

Świnia też... człowiek (no, prawie...)

21 czerwca 2017

„Ty świnio...” Jakże często człowiek obraża to zwierzę, mówiąc tak do drugiego człowieka, który jest brudny lub bez zasad. Czy aby na pewno słusznie? Czy świnia posiada uczucia, jakie my nazywamy „ludzkimi”? Czy może na przykład wstydzić się czegoś, bać się lub zwyczajnie... kochać?

No cóż, naukowcy dowiedli już niezbicie, iż świnie są wyjątkowo inteligentne. Przewyższają je tylko naczelne i to nie w każdym przypadku. Te zwierzęta rozpoznają wzajemnie swój głos, a matki śpiewają swoim dzieciom kołysanki na dobranoc. Nie tylko dzieci, ale i dorosłe osobniki uwielbiają się do siebie przytulać. Potrafią dbać o siebie i pomagać w potrzebie w stopniu nieznanym innym gatunkom. Bywają wtedy bardziej empatyczne od niejednego człowieka. Zresztą to akurat dotyczy nie tylko świń... Stwierdzono u nich głębokie życie uczuciowe. Uwielbiają się bawić i przodują w grach video sterowanych joystickiem! Zaobserwował to prof. Stanley Curtis z Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii. Świnie mają też doskonałą pamięć, np. zapamiętują ikony w grach, aby je potem odtworzyć. Chętnie aportują, a bywają w tym lepsze od psów, potrafią się mocno koncentrować. Tworzą skomplikowane układy społeczne, wzajemnie sobie pomagają, mają też wysoką świadomość zagrożeń mogących zaburzyć te układy, a do tego diabelnie szybko się uczą. Głośne eksperymenty, które to potwierdzały, robiono na całym świecie jeszcze w latach 1970.

Widziałem film dokumentalny z jednego z takich eksperymentów, który został przeprowadzony w dawnym ZSRR. Otóż świniom podano do koryt ich ulubione ziarna nasączone... alkoholem. Wszyscy członkowie stada najedli się do syta i... zaczęło się. Totalny chaos... Hierarchia padła na zbity, a właściwie spity ryj. W pijanym widzie osobniki stojące najniżej w tejże hierarchii

atakowały efektownie i efektywnie te wyżej stojące, nie wyłączając przewodnika stada, który stracił nie tylko panowanie nad grupą, ale i swoją w nim pozycję. Był absolutnie bezradny w nowej sytuacji. Siedział w kącie i otumaniony godził się na wszystko, co się działo. (Czy nie jest to niektórym z nas znane z tzw. „własnej autopsji”, jeśli chodzi o zachowania imprezowe w ludzkim stadzie?) Po pewnym czasie wzlotu jednych osobników, a upadku innych, świnie w końcu zmorzył pijacki sen. Przewodnik stada był najsilniejszym i najzdrowszym osobnikiem, więc nazajutrz po pijaństwie obudził się pierwszy, rozejrzał wokół i zaczął robić porządki. Przede wszystkim odzyskał swoją pozycję. Budzące się świnie zostały ustawione, tak, jak należało, czyli każda na swoim zwykłym miejscu w hierarchii. I teraz najciekawsze – naukowcy, podobnie jak poprzedniego dnia, nałożyli do koryt zboża nasączonego alkoholem. Przewodnik stada, poczuwszy, co się święci, najpierw zagonił pobratymców w kąt (a posłuch już miał, szczególnie, że na kacu był nieco wściekły), a potem podchodził kolejno do koryt i... wywracał je ryjem do góry dnem, a zapaskudzone alkoholem ziarno z pasją i determinacją wdeptywał w ziemię! Eksperyment powtórzono, ale nie udało się zaszcześcić alkoholizmu w tym stadzie. Widocznie świnie radzieckie... Hmm, ale to już chyba nie jest tematem naszych rozważań...

Świnie też znane są z tego, iż ratują życie ludziom i pomagają im na wiele sposobów. Nie chodzi tylko o to, że świnia z powodzeniem choćby zastępuje psa szukając ludzi pod gruzami, czy na lotniskach narkotyków. Historia zna przecież mnóstwo takich przypadków gdy np. świnia złapała złodzieja czy uratowała małego chłopca przed utonięciem.

A co do słynnego zwyczajowego „jesteś brudny jak świnia”... Jeśli świniom stworzyć odpowiednie warunki, łącznie z basenem z czystą wodą, to okaże się, że świnie dbają o czystość i higienę, bywa częściej, niż niejeden przedstawiciel homo sapiens. Mając odpowiednie warunki i teren, świnie często się

kąpią w swojej „łazience”, wyznaczają na nim strefę stołówkową i oddaloną od niej strefę „wychodkową”. Jeśli jednak zamykamy je w ciasnych klatkach lub boksach ... Znamy wiele przypadków zachowań człowieka w podobnych warunkach. „Zbydlęcić” nimi można każdą istotę.

Od pewnego czasu bulwersują co niektórych najnowsze badania genetyczne i w oparciu o nie eksperymenty kliniczne, które dowodzą, że nie jesteśmy tak znów różni od tych, tak niesprawiedliwie pogardzanych przez wielu zwierząt. Już okazało się, że niektóre z narządów świń mogą być stosowanych w transplatacji, tak niewielkie są między nami różnice.

Niestety, my te wspaniałe zwierzęta widzimy najczęściej pod postacią kotleta schabowego z kiszoną kapustą. To okrutne, że najpierw zaczęliśmy zabijać zwierzęta, a potem dopiero badać je nie pod względem przydatności do spożycia, a choćby inteligencji czy uczuć. Statystyczny polak zjada 40 kg wieprzowiny rocznie. Jak się ją pozyskuje? Przecież nie rośnie na drzewach... Zwierzęta pozbawia się życia „fabrycznie” i taśmowo w rzeźniach. A znając już inteligencję tych zwierząt i ich możliwości emocjonalne i uczuciowe, możemy bez ryzyka błędu przyjąć za pewnik, że świnia doskonale wie, że idzie na rzeź i będzie zabita. I musi się ona bardzo bać... Niektórzy ludzie naprawdę myślą, że albo kotlety rosną na drzewach, albo – w innym przypadku – świnie wcale nie są zwierzętami czującymi. Tak zostaliśmy wychowani. W nieświadomości tego, co znajduje się na naszych talerzach. I skąd to jedzenie się bierze. Tak jest łatwiej i... „moralniej”. A świnia...? No cóż, ona gotowa jest zaprzyjaźnić się z człowiekiem, pokochać go, pozwolić mu korzystać ze swojej inteligencji, pójdzie z człowiekiem na spacer, jeśli tylko wypuścimy ją z małego, zamkniętego pomieszczenia, w jakim jest hodowana i usilnie traktowana jako „żywność”. Ona nie jest „żywnością”, pomyliliśmy się drodzy ludzie i jako istoty czujące, za jakie się uważamy, powinniśmy się do tego wreszcie przyznać.

Brzydzimy się chińczykami, zjadającymi psy lub też kanibalami

zjadającymi ludzkie ciała. Tylko... jaka jest różnica pomiędzy istotą czującą, a istotą czującą??? A kanibal...? Nie zjada zabitego wroga, żeby się nażreć, tylko po to, żeby przejąć jego najlepsze cechy, takie jak prawość, męstwo czy spryt... A wielu z nas po co wrzuca w siebie gołonkę (czyli część nogi takiej czującej istoty) z musztardą...?

Autorstwo: Krzysztof z Wenus

Źródło: EfektSetnejMalpy.pl